Nr. 100. Kraków, niedziela 13 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oasyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Obywatele! Wyborcy!

Z powodu zbliżających się wyborów do rady miejskiej odbędzie się **w poniedziałek dnia 14 kwietnia 1902 r.** o godzinie 6 wieczorem **w sali Rady miasta Krakowa**

Zgromadzenie Wyborców

z następującym porządkiem dziennym:

1. Program gminny partyi socyalno-demokratycznej.
2. Wybory do rady miejskiej a socyalna demokracya.
3. Wnioski.

O liczny udział wyborców wszystkich kół uprasza

Komitet wyborczy partyi socyalno-demokratycznej.

PROGRAM GMINNY

partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie.

Kraków, 12 kwietnia.

Po raz pierwszy partya socyalno-demokratyczna w Krakowie bierze czynny udział w wyborach do rady miejskiej.

Dzisiejsza gmina, jak i dzisiejsze państwo, jest reprezentacyą interesów klas posiadających. Rola gminy w dzisiejszem państwie jest podrzędną, albowiem państwo scentralizowało najważniejsze funkcye społeczne we własnym ręku.

Dlatego socyalni demokraci, którzy są rzecznikami wydziedziczonej klasy pracującej, dążą do zdobycia władzy politycznej w państwie, celem przeprowadzenia gruntownej zmiany dzisiejszego ustroju społecznego, opartego na krzywdzie ludności pracującej. Jednakowoż gmina może spełnić już w dzisiejszym ustroju szereg zadań, które przynajmniej częściowo byłyby zdolne łagodzić krzywdy społeczne. I dlatego socyalni demokraci dążą do uzyskania dla klasy robotniczej wpływu także i w gminie.

Socyalni demokraci w Krakowie są przedstawicielami 10 tysięcy robotników, pozbawionych gminnego prawa wyborczego, a utrzymujących miasto swą pracą i podatkami pośreduimi. Socyalni demkoraci przemawiają więc w imieniu wielkiej masy obywateli, która bezwarunkowo powinna mieć prawo do udziału w zarządzie gminy. W przeciwieństwie do stronnictw obecnie rządzących w gminie socyalna demokracya broni i bronić będzie przedewszystkiem interesów klasy pracującej.

W krakowskiej Radzie miejskiej miała dotąd większość partya konserwatywna. Gospodarka jej zasadzała się dotychczas na zaspokajaniu ambicyj i prywatnych interesów jednostek ze szkodą ogółu. Polityka finansowa stańczyków streszcza się w zwalaniu ciężarów gminnych z możnych i bogatych na barki ubogiej ludności pracującej, za pomocą podatków pośrednich; klasę pracującą — w najszerszem tego słowa znaczeniu — uważają stańczycy za jedyne źródło dochodów gminnych i starają się ją wycisnąć jak cytrynę: akcyza, podatki spożywcze, podatek domowo-czynszowy — wszystkie te ciężary gniotą zubożałą ludność miasta dzięki egoizmowi rządzącej kliki. Do szerokiej polityki inwestycyjnej, któraby ujęła ludności ciężarów, a dała jej nowe źródła zarobku i gminie przysporzyła dochodów, okazała się ta partya nieudolną.

Pod wielu względami, zwłaszcza na polu szkolnictwa, urządzeń dobra publicznego i socyalnej polityki, pozostał Kraków daleko w tyle po za innemi miastami. Wiele rzeczy, o których partya rządząca u nas ani słyszeć nie chce, stały się na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii i w rządzonych przez socyalistów gminach francuskich, już od dawna rzeczywistością ku pożytkowi i zadowoleniu szerokich warstw ludności.

W ciasnym swym egoizmie odmówiła partya rządząca robotnikom krakowskim prawa wyborczego do reprezentacyi miejskiej.

Jeżeli klasa robotnicza bierze udział w obecnych wyborach przez stawianie własnych kandydatów, to czyni to w tem przeświadczeniu, że w łonie uprzywilejowanych wyborców dzisiejszych znajdzie się większość takich, którzy uznają niesprawiedliwość dzisiejszego stanu rzeczy i przez oddanie głosów na kandydatów socyalistycznych dopomogą robotnikom do uzyskania na razie przynajmniej w tej drodze jakiegoś przedstawicielstwa w radzie miejskiej, do czasu, aż nie zostanie wywalczone powszechne i równe prawo wyborcze w gminie.

Socyalna demokracya stanowi zawsze straż przednią i stos pacierzowy opozycyi. W krakowskiej radzie miejskiej potrzebni są ogromnie ludzie pełni charakteru, niezłomni, którzyby stanowili żywioł, pchający całą radę naprzód na drodze postępu i reform i patrzyli na palce tym, którzy przy ognisku publicznem chcą piec swe własne pieczenie!

Socyalna demokracya krakowska stawia następujące żądania do gminy i dążyć będzie do ich przeprowadzenia:

I. Prawo wyborcze.

Wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego prawa wyborczego do rady miejskiej dla wszystkich mieszkańców gminy bez różnicy płci, którzy ukończyli 20 rok życia. Zniesienie kół wyborczych.

II. Oświata.

1. Dostarczenie dzieciom szkolnym bezpłatnie książek i przyborów szkolnych.
2. Zaprowadzenie kuchni szkolnych celem bezpłatnego zaopatrywania uczniów i uczenic w zdrowe i wystarczające pożywienie, z wyjątkiem tych, których rodzice udowodnią, że ich dzieci w domu przynajmniej taki sam wikt otrzymują.
3. Bezpłatne udzielanie odzieży tej młodzieży, która tego potrzebuje.
4. Utworzenie takiej ilości szkół ludowych, ażeby na jednę klasę wypadało najwyżej 30 dzieci.
5. Rozwijanie szkół zawodowych i uzupełniających i tworzenie nowych.
6. Nauka we wszystkich gminnych zakładach szkolnych ma być bezpłatna.
7. Wprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych, celem czuwania nad zdrowotnością dzieci i hygieną sal szkolnych, oraz urządzenie łazienek szkolnych.
8. Zakładanie miejskich ochronek i szkółek froeblowskich.
9. Pomnożenie liczby sił nauczycielskich; zniesienie bezpłatnych i tymczasowych posad nauczycielskich; podwyższenie płac nauczycieli i nauczycielek i bezwzględne zwiększanie ich pensyj co pięć lat; zniżenie ilości lat służby nauczycielskiej, potrzebnej do uzyskania pełnej emerytury, do 30 lat.
10. Urządzanie bezpłatnych, publicznych bibliotek, czytelń, szkół dla analfabetów, wykładów popularnych z najważniejszych gałęzi wiedzy, tudzież widowisk teatralnych.

III. Służba zdrowia.

1. Gruntowna reorganizacya miejskiej służby zdrowia przez zamienienie fizykatu miejskiego na miejski urząd zdrowia pod kierownictwem komisyi sanitarnej kompetentnej pod względem hygienicznym i socyalno-politycznym.
2. Miejski urząd zdrowia, któremu ma zostać przydzieloną dostateczna ilość lekarzy i budowniczych, ma czuwać nad zdrowotnością mieszkań prywatnych, lokalów publicznych i pracowni i zarządzać zamykanie, względnie poprawę lokalów niezdrowych na koszt właściciela, oraz ściśle przestrzegać zdrowotności zakładów i środków spożywczych.
3. Bezpłatne leczenie ubogich nie podlegających przymusowemu ubezpieczeniu w Kasach chorych i bezpłatne dostarczanie im środków leczniczych.
4. Objęcie aptek na własność gminy, a na razie urządzenie aptek gminnych, w którychby sprzedawano niezamożnym lekarstwa po cenach kosztów.
5. Przejęcie pogotowia ratunkowego na etat gminny z należytem uposażeniem i płatnymi funkcyonaryuszami.
6. Utworzenie hygienicznych łaźni ludowych.
7. Zakładanie i utrzymywanie publicznych ogrodów, z szczególnem uwzględnieniem dzielnic zaniedbanych pod względem hygienicznym.
8. Systematyczna i wszechstronna kanalizacya; zbudowanie kanału zbiorowego.
9. Objęcie w zarząd gminy chowania zmarłych, za opłatą tylko od pogrzebów wystawnych.

IV. Mieszkania.

1. Policya budowlana, któraby prowadziła stale ewidencyę i statystykę mieszkań, tj. gęstości zamieszkania i wysokości czynszu.
2. Regularna inspekcya mieszkań przez miejski urząd zdrowia.
3. Nabywanie przez gminę gruntów, systematyczne budowanie na nich domów z taniemi a hygienicznemi mieszkaniami.

V. Przedsiębiorstwa gminne.

1. Gmina powinna objąć w własny zarząd przedsiębiorstwa komunikacyjne (tramwaj), czyszczenie ulic i kanałów i budowle gminne, oraz założyć miejską centralną stacyę elektryczną; oświetlenie miasta powinno zawsze pozostać w rękach gminy.
2. Celem zaopatrzenia mieszkańców gminy w tanie i zdrowe środki żywności powinna gmina założyć miejską piekarnię i miejskie jatki, oraz utrzymać stale miejski skład węgla.
3. Utworzenie miejskiego ubezpieczenia od ognia.
4. Roboty i dostawy gminne nie śmią być oddawane radcom miejskim.

VI. Ochrona robotnicza.

1. We wszystkich przedsiębiorstwach gminnych ma być zaprowadzony maksymalny 8-godzinny dzień roboczy i minimalne płace robotnicze ustanowione przy współudziale i ze zgodą organizacyj robotniczych.
2. Wszyscy niestabilizowani urzędnicy, słudzy i robotnicy miejscy powinni być ubezpieczeni w miejskiej Kasie chorych, względnie także w zakładzie ubezpieczeń od wypadków.
3. Przy oddawaniu przedsiębiorcom prywatnych robót i dostaw gminnych ma być zawsze zawarowane w kontrakcie ścisłe przestrzeganie wobec robotników powyższych postanowień.
4. Dla stabilizowanych urzędników i innych funkcyonaryuszów gminnych ma być wydaną pragmatyka, uniemożliwiająca protekcyę i samowolę przy obsadzaniu posad i awansach.
5. Utworzenie miejskiego biura dla statystyki i pośrednictwa pracy pod zarządem robotników, na koszt gminy.

VII. Opieka nad ubogimi.

1. Dla częściowego bodaj złagodzenia nędzy masowej, nieodłącznej od gospodarki kapitalistycznej, powinna gmina domagać się od państwa wprowadzenia ogólnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności i braku pracy, oraz zaopatrzenia wdów i sierot.
2. Reformę gminnej opieki nad ubogimi należy jednak przeprowadzić już teraz, aby rozstrzelone dążności humanitarne scentralizować i założyć domy dla sierot, podrzutków, dzieci opuszczonych, starców, kalek i inwalidów pracy, oraz przytuliska nocne dla bezdomnych.

VIII. Prawo przynależności.

1. Gmina powinna się starać o zniesienie ustaw o swojszczyźnie, włóczęgostwie i szupaśnictwie, które ograniczają wolność przesiedlania się i o objęcie kosztów opieki nad ubogimi przez państwo.
2. Gmina miasta Krakowa powinna już teraz dać bezpłatnie prawo przynależności wszystkim obywatelom, zamieszkałym tu od lat dwóch.

XI. Służba bezpieczeństwa.

W miejsce dzisiejszej policyi wojskowej, która w Austryi nie istnieje nigdzie z wyjątkiem trzech miast galicyjskich, zaprowadzić miejską straż policyjną.

X. Podatki i dochody gminne.

1. Zniesienie wszelkich opłat gminnych od środków spożywczych i dodatku do podatku domowo-czynszowego; zniesienie akcyzy.
2. Wprowadzenie powszechnego miejskiego postępowego podatku dochodowego i majątkowego, z uwolnieniem pewnego minimum, postępowego podatku spadkowego i podatku od rzeczy zbytkowych.
3. Pomnożenie dochodów gminnych przez nieustanne zwiększanie majątku gminnego, t. j. przez wprowadzanie przedsiębiorstw gminnych, inwestycye i nabywanie gruntów na rzecz gminy.
4. Gmina powinna starać się u rządu o zniesienie rejonu fortyfikacyjnego, który tamuje rozwój ekonomiczny miasta i o przeniesienie Krakowa do II klasy podatku domowo-czynszowego.

Walka o reformę wyborczą w Belgii.

Walka o równe prawo wyborcze w Belgii nabiera coraz ostrzejszego charakteru. Rada generalna partyi robotniczej wezwała wszystkich robotników, aby od poniedziałku rozpoczęli strejk generalny. Równocześnie na ulicach większych miast dochodzi do formalnych potyczek pomiędzy manifestantami i policyą, pojawiają się już barykady. Cała atmosfera przepojona jest burzą. I nie sądźmy, że chodzi tu jedynie o kwestyę słuszności, która w życiu parlamentarnem w równych prawach swój wyraz znajduje. Tu chodzi i o kwestyę, ściśle związaną z materyalnym bytem robotnika. 18-letnie rządy skostniałej klerykalno-konserwatywnej partyi to tyleż lat zapuszczenia i martwoty na polu socyalno-politycznem. A przecież Belgia — lasem kominów fabrycznych pokryta — jest jednym z przodujących krajów na punkcie rozwoju przemysłu — a jednym z bardzo zacofanych na punkcie ochrony pracy, która go wzbogaca. To ugorem zostawione pole reform społecznych zrosili już robotnicy swoją krwią w r. 1886, gdy straszny wyzysk fabrykantów wywołał w kilku okręgach przemysłowych formalne powstanie, zdławione przez wojsko, wysłane pod wodzą „bohatera kapitalizmu", jenerała van der Smissena. Nie dziw więc, że obalenie nienawistnego panowania klerykalno-konserwatywnej partyi, utrzymującej się przy władzy htylko dzięki ustawom wyborczym, na własną korzyść ukutym, weszło w krew robotników belgijskich.

Zapewne, w niektórych krajach sprawować może rządy partya, mająca przeciwko sobie niechęć większości ludu, bez wywołania poważnych wstrząśnień, ale możliwe to tylko tam, gdzie słabem jest poczucie godności obywatelskiej, praw, przyrodzonych każdemu człowiekowi, gdzie ciemnota, przytłumia samowiedzę, ubezwładnia i odrętwia liczne masy.

Gdzie tak nie jest, gdzie, jak w Belgii, lud wszędzie znakomicie pojmuje, iż prawo do głosu w równym stopniu z burżuazyą posiada, że jego wyzyskiwacze klerykalni, uważający się za ulepionych z lepszej gliny, tylko dzięki temu, że dorwali się i stoją u władzy — arkanem swoich, przez siebie uplecionych ustaw, ten głos w nim przyduszają — tam przyjść musi do porachunku. Przeciwko przemocy, którą tamci wydobywają ze zdobytego przez siebie stanowiska — staje przemoc, polegająca na poczuciu swej liczby i słuszności swoich żądań.

Zanim sprawa rewizyi konstytucyi przyjdzie na porządek dzienny parlamentu belgijskiego, strwożeni rządowcy gromadzą wojska i powołują rezerwy. Wezwanie do broni otrzymały już klasy z r. 1898 i 1899 milicyi 14 p. liniowego, 2 pułków strzelców, oraz klasa z 1899 r. karabinierów i grenadyerów. Czy jednak rząd może ufać rezerwistom, którzy po wyjściu z koszar wojskowych, zapomnieli o militarnej tresurze i weszli napowrót w skład tego ludu, do którego ewentualnie strzelać mu każą? Odpowiedź znajdujemy w najnowszych telegramach. Oto np. fakt znamienny. Gdy do Brukseli zajechał z Mons pociąg wiozący rezerwistów, powitali żołnierze oczekujących na nich na peronie podoficerów okrzykami na cześć rewizyi konstytucyi: „Vive la révision"; rozległy się

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

i wołania: „Vive la révolution“, wskutek czego doszło do starć pomiędzy rezerwistami a policyą. Rezerwiści rozbierali też chętnie odezwę kobiet socyalistycznych, wzywającą braci, mężów i synów, wezwanych pod broń, by pamiętali o przykazaniu: „nie zabijaj“; gdy zaś policya aresztowała 2 kolporterów tej odezwy, rezerwiści głośno protestowali przeciwko temu i wygwizdali swoich przełożonych. A dodajmy, że fakty powyższe podaje źródło tak poważne, jak „Frakf. Ztg“.

Zresztą podobne wieści dochodzą i z innych miejscowości, gdzie rezerwiści wznosili okrzyki: „Nie będziemy strzelali do ludu“, lub intonowali Marsyliankę.

Ta niepewność siły zbrojnej, którą w interesie swej partyi wezwał rząd belgijski przeciw ludowi, jeżeli nie skłoni go do skapitulowania, to skłonić może do tego koronę. O ile bowiem dla konserwatystów belgijskich zgodzenie się na równe prawo wyborcze byłoby grobowem: *requiem aeternam*, i dla swoich egoistycznych celów mogliby się oni nie uląc nawet widma rewolucyi, o tyle Leopold II. nie ma w tem interesu, aby za wszelką cenę — a mogłaby to być i cena korony, która nie jest przyrośniętą do głowy — oburącz trzymał się konserwatystów.

Niewykluczoną jest zatem rzeczą, że w razie ich oporu przeciw żądaniu równego prawa głosowania — może nastąpić dymisya dzisiejszego gabinetu i powołanie bardziej postępowego, godzącego się na hasło równego głosowania.

Socyalna demokracya a młodzież robotnicza.

W Wiedniu odbyło się niedawno zgromadzenie zorganizowanych robotników, na którem poseł sejmowy tow. dr Adler w następujący sposób określił stanowisko socyalnych demokratów wobec młodzieży robotniczej.

Właściwa nauka i właściwe wychowywanie naszej młodzieży robotniczej nie kończy się na wielkich zgromadzeniach; obowiązkiem naszym jest iść do tej młodzieży i służyć jej tem, co najlepszego posiadamy z uczuć naszych i wiedzy i jest naszym obowiązkiem być jej nauczycielami, o ile to leży w naszej mocy. (Ogólny okrzyk: Chcemy to czynić!).

Wiem, że te słowa wypowiada się łatwo, bo wy wszyscy dzisiaj tak czujecie; jest to zaś ze wszech miar bardzo szlachetne uczucie. Ale tu potrzeba czegoś więcej: potrzeba ustawicznej pracy, pracy każdej jednostki, nie tylko w stowarzyszeniach, lecz także przy robocie w warsztatach. Propaganda, jaką się uprawia w stowarzyszeniach, niewątpliwie jest bardzo pożądaną, ale propaganda, którą prowadzić się będzie w warsztatach, jest niezbędną koniecznością. Uczeń powinien odczuwać różnicę pomiędzy socyalno-demokratycznym robotnikiem, traktującym go jak młodszego brata, a innym, który nań z góry wyniośle spogląda i widzi w nim tylko przedmiot wyzysku. Powinniśmy się się starać, aby młodzież robotnicza czuła, że jest pod ochroną socyalno-demokratycznych robotników, t. j. robotników uświadomionych. My sami staniemy się lepszymi, jeśli dbać będziemy, aby się odnosić do naszej młodzieży po ludzku, ojcowsku i bratersku.

Wiem, młodzieńczy towarzysze, żeście już niejedną przeszkodę zwalczyli i że poszczycić się możecie znacznymi postępami na drodze waszego uświadomienia. Nie powinniście się zniechęcać, jeżeli u starszych nie znajdujecie poparcia, ani tak przychylnego przyjęcia, jak sobie wyobrażaliście i nie osądzajcie ich zbyt surowo. My, starsi, do tego stopnia jesteśmy zajęci chwilą obecną, a ciężka i twarda walka tyle na nasze barki wkłada ciężarów, że każdy z nas musi posiadać dużo siły i osobistego zaparcia się, aby mógł jeszcze dbać o przyszłość. Tą przyszłością, w której my tyle nadziei pokładamy, jesteście wy. My wszakże pracujemy ciężko dla chwili obecnej. Tak już u nas bywa, że kto zbyt pospiesznie chce zebrać plon, ten zapomina rzucać posiew przyszłości.

Jest to naszym błędem, a częstokroć i naszym grzechem. A przecież młodzi towarzysze, nie jesteśmy tak starzy, jakby się zdawało. Tworzymy partyę, która w kilka lat doszła do szczytu rozwoju, która w kilka lat zdobyła to, coby trzeba właściwie zdobywać w 20 latach; a każdy z nas wziął udział w tej olbrzymiej pracy. To wam jednak przyrzekamy, że o ile nam sił starczy, nieść wam będziemy pomoc i stać u waszego boku i służyć wam radą. Może będziemy wam musieli dolewać wody do wina, na wypadek, gdybyście zbyt szybko chcieli zdążać tam, gdzie, jak wy sądzicie, można już dojść do pewnych rezultatów, których my jednak niewidzimy.

Przedewszystkiem chcemy z wami iść razem, aby być wam podporą, kiedy przyjdzie dla was czas smutnych doświadczeń i będziecie tracili wiele z dotychczasowych waszych zdobyczy. I nie ulegajcie zwątpieniu, jeśli może w gruzy rozpadać się będzie to, coście wspólnie budowali. Wtedy wam przypomnimy, że i nasze budowle kilkakrotnie rozsypywały się w gruzy, żeśmy je wszakże z uporem na nowo wznosili, aż wreszcie stanął potężny, trwały i piękny gmach.

Z programu socyalnej demokracyi winniście przyjąć to, co możecie. Nie żądamy bowiem od was, abyście dokładnie znali polityczny program partyjny i abyście zbadali i oryentowali się w labiryncie ekonomicznych stosunków. Pragniemy, abyście zrozumieli waszą godność ludzką i chcemy w was widzieć ludzi. Nie chcemy mieć was przy sobie, aby was wyzyskiwać i wykorzystać i nie chcemy was zaprzęgać do wozu jakiejś partyi: pragniemy tylko w was, biednych, katowanych chłopców, których traktuje się w zwierzęcy sposób i których każdy kopie, wpoić przekonanie, że i wy jesteśmy ludźmi; że wy nie jesteście tylko pogardzanymi, lekceważonymi chłopakami, lecz także robotnikami i że to jest waszem szlachectwem, które was uprawnia mieć prawa człowieka! Bądźcie ludźmi! Chcemy obudzić waszą dumę, waszą samodzielność, waszą siłę, chcemy wam tylko dopomódz, abyście sami mogli dawać sobie radę.

Sprawy górnicze.

Mor. Ostrawa, 10 kwietnia.

Walne zgromadzenie delegatów grupy II stowarzyszenia górniczego dla kopalń węgla w politycznych powiatach misteckim i frysztackim.

Ustawa z 14 sierpnia 1896, Dz. u. p. 156, powołała do życia przymusową organizacyę górniczą. Członkowie jej dzielą się na 2 grupy: do pierwszej należą właściciele kopalń, do drugiej zaś wszyscy robotnicy. Duch panujący w tych „stowarzyszeniach górniczych“ odpowiada w zupełności duchowi średniowiecznych cechów, istniejących dla przemysłu rękodzielniczego. Siedm czy ośm punktów, wyliczających w § 2 ustawy „cel i zadania“ stowarzyszeń górniczych, są dla nas rzeczą obojętną; właściwą pobudką, która b. ministra rolnictwa ś. p. hr. Falkenhayna spowodowała do tej „socyalno-politycznej reformy“, była zaciekła nienawiść do wolnej organizacyi górników. Przy pomocy przymusowej organizacyi spodziewał się Falkenhayn uśmiercić organizacyę wolną.

Na walnem zgromadzeniu delegatów grupy II stowarzyszenia górniczego dla ostrawsko-karwińskiego zagłębia węglowego, które się odbyło w niedzielę 6 kwietnia 1902 r. w „Domu Polskim“ w Mor. Ostrawie, okazało się jednak, że chytrze obmyślany plan zniszczenia socyalistycznej organizacyi górników nie tylko spełznął na niczem, ale że zorganizowani górnicy nauczyli się ów poroniony płód klerykalnego wstecznika wyzyskiwać znakomicie dla celów swej walki klasowej.

Przebieg tego zgromadzenia delegatów dostarczył ponadto znowu dowodów, jaką ogromną wartość ma silna i celowo prowadzona organizacya zawodowa. Swego czasu uchwalono na konferencyach delegatów i starszych Kas brackich, że każdy delegat i starszy Kas brackich musi być członkiem organizacyi zawodowej i że celem jednolitego postępowania we wszystkich sprawach górniczych ma być wybrany „komitet wykonawczy górników ostrawsko-karwińskiego rewiru“. Otóż komitet taki już istnieje i funkcyonuje i już pierwsze początki jego działalności przynoszą górnikom znaczne korzyści. Mianowicie komitet ten odbył w poniedziałek wielkanocny wspólnie z członkami zarządu „Unii górniczej“ posiedzenie, na którem wypracował na podstawie referatów tow. Regera, Cingra, Charwata i Myszki szereg bardzo ważnych wniosków, które zostały następnie przedłożone do uchwalenia walnemu zgromadzeniu delegatów.

Poniżej podajemy przebieg tego zajmującego zgromadzenia:

Zagaił przewodniczący II grupy delegat Charwat. Władzę zastępował komisarz górniczy p. Fischer. Obecnych było 154 delegatów. Przy stoliku dla dziennikarzy zasiadł sprawozdawca „Naprzodu“ tow. Reger. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, odbytego w Boguminie, delegat Edward Kuźnik skonstatował, że twierdzenie komisarza górniczego na zgromadzeniu w Boguminie, jakoby górnicy z szybu „Nowego“ w Łazach chwalili sobie to, że pracują po kilka miesięcy bez przerwy na nocnych szychtach, jest zupełnie nieprawdziwem, albowiem górnicy oświadczyli wyraźnie, że na ciągłą pracę w nocy się nie zgadzają.

Delegat Biczanek skarżył się, że żądania górników, co do księgi zażaleń, przyjmowania niewinnie oddalonych, bezpłatnego wydawania narzędzi i t. d., dotychczas uwzględnione nie zostały.

Przewodniczący Charwat odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia wielkiego wydziału.

Protokoły, po krótkiej dyskusyi, przyjęto do wiadomości.

Del. Myszka krytykuje system t. zw. wspólnych akordów, poczem stawia następujący wniosek:

I. Zważywszy, że system wynagradzania taczników i wozaków, polegający na tem, iż zapłatę dla nich strąca się z zarobku akordowego kopacza, jest w najwyższym stopniu krzywdzącym zarówno dla kopacza, jak też dla taczników i wozaków; zważywszy, że system ten jest wprost niemoralnym, bo, robiąc z kopacza nadstawnika i wyzyskiwacza młodszych robotników, zabija wśród robotników poczucie koleżeństwa i solidarności, a nadto bardzo często powoduje nieludzkie znęcanie się nad słabymi dziećmi, jakie w kopalniach naszego rewiru bywają zatrudniane; zważywszy w końcu, że system taki wspólnego akordowania, zmuszając wszystkich górników do jak największego wytężania sił, kryje w sobie obfite źródło częstych nieszczęść i katastrof kopalnianych, walne zgromadzenie piętnuje ten system jako nieludzki, niemoralny i barbarzyński i wzywa wielki wydział, aby postarał się o spieszne usunięcie tego systemu, w przeciwnym zaś razie domaga się zwołania sądu rozjemczego celem rozstrzygnięcia tej sprawy, którą tem samem przedkłada sądowi rozjemczemu, jako przedmiot sporu (§ 57 i 58 statutu).

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Po przemówieniach delegatów Folwarcznego, Morawickiego, Twardka i Konszczaka, uchwalono następujące wnioski:

II. Jednym z punktów ugody strejkowej z 1900 roku było przyrzeczenie, dane ze strony właścicieli kopalń, że deputat węgla będzie udzielany górnikom zupełnie bezpłatnie. Nie jest to żadne dobrodziejstwo, lecz deputat węglowy należy uważać jako część zarobku górnika. Dlatego też słusznie uważają górnicy, że się im krzywda dzieje, jeżeli zamiast węgla kostkowego (Würfelkohle), który im był przyrzeczony, dostają obecnie odpadki węglowe, miał i śmiecie zmięszane z kamieniami, jak się to niestety bardzo często zdarza.

Delegaci wzywają wielki wydział, aby sprawę tę rozważył należycie i zwrócił uwagę pp. właścicieli kopalń i ich dyrektorów na konieczność sumiennego dotrzymywania ugody strejkowej. Przy tej sposobności przedkładają delegaci pp. właścicielom kopalń prośbę, aby pensyoniści dostawali węgiel na swe potrzeby bezpłatnie.

III. Na szybie „Zofii“ w Porembie pracują od 3 miesięcy przy budowie napowierzchnej górnicy i dostają za to dziennie po 1 złr. 15 ct., to znaczy dniówkę robotnika nadziennego, zamiast dniówki kopacza, któraby wynosiła 1 złr. 40 ct.

Na tym samym szybie pracują już od dłuższego czasu palacze 12 godzin bez żadnej przerwy na jedzenie, w niedzielę zaś muszą pracować bez przerwy 24 godzin. To wszystko dzieje się pomimo, że już były do władzy górniczej wniesione skargi i pomimo, że władza ta przed wielu miesiącami obiecała rychło położyć koniec tym nadużyciom. Obydwie te sprawy powinny przyjść pod rozstrzygnięcie sądu polubownego towarzystwa górniczego. Walne zgromadzenie wzywa więc wydział grupy II, aby zażądał zwołania dla tych spraw sądu polubownego (§§ 62 i 63 statutu).

IV. Przed sądem rozjemczym w Cieszynie obiecali zastępcy pp. właścicieli kopalń, że „w przyszłości przodki będą sprawiedliwie rozdzielane, a akordy będą podwyższone o 12%“. Ponieważ rozdzielanie przodków odbywa się dotychczas starym niesprawiedliwym sposobem, a akordy w ostatnich czasach zostały niesłychanie obniżone, więc wobec najnowszego ogłoszenia ze strony pp. przedsiębiorców, że przy skróceniu szychty płaca zmienioną nie będzie, wzywają delegaci zastępców w wielkim wydziale, aby przypomnieli pp. zastępcom dane przez nich słowo i starali się o to, aby przynajmniej wrócone były górnikom te akordy, jakie były zaraz po strejku w roku 1900.

Równocześnie domagamy się, aby dla wszystkich górników, zatrudnionych w kopalniach na dole, czy też na powierzchni zaprowadzoną została minimalna płaca dzienna w ten sposób, żeby akordy tak ustanawiano, aby nikt nie zarobił na szychtę mniej, aniżeli wynosi minimum. Minimum to ma wynosić dla kopacza i jemu równych 4 K na szychtę, dla innych zaś kategoryj w odpowiednim do tego stosunku.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek, protestujący przeciw samowolnemu przedłużaniu czasu pracy, unormowanego ustawą z 27 czerwca 1901 i wzywający władze górnicze do usunięcia tego nadużycia.

W dyskusyi oświadczył komisarz górniczy Frischer, że urząd górniczy pilnie będzie tego przestrzegał, aby ustawowy czas pracy nie był przekraczany, w razie potrzeby gotów nawet użyć najsurowszych kar przeciwko winnym.

Wobec tego oświadczenia komisarza głosowanie nad wnioskiem stało się zbytecznem.

Del. Myszka stawia wniosek VI.:

Ponieważ obowiązujący obecnie „Porządek służbowy“ jest przestarzały, a nadto został on w roku 1887 ustanowiony bez porozumienia z przedstawicielami górników, przeto wzywa się zarząd grupy II., aby przedsięwziął kroki, celem zmiany „Porządku służbowego“ i przystosowania go do obecnych potrzeb.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono wnioski:

VII nakładający na zarząd grupy II. obowiązek wystarania się od kolei północnej o stałe zniżki cen jazdy koleją, względnie „regie kart“ dla górników, chcących w niedzielę lub święta powracać do swych rodzin;

VIII. wzywający władze górnicze i sanitarne, aby zaprowadziły porządek w kolonii górniczej w Mor. Ostrawie, należącej do szybów kolei półn. „Henryk“ (X.) i „Jerzy“. Zarząd bowiem tych szybów zmusza żonatych górników, aby brali do siebie na mieszkanie całkiem obcych młodych robotników, co jest powodem ciągłych sprzeczek i szerzy zepsucie moralne.

Następnie uchwalono:

IX. Domagamy się, aby urząd strzelca wykonywali jedynie górnicy starsi, doświadczeni i uzdolnieni do tego.

X. Żądamy, aby przy inspekcyi kopalń przez urzędników górniczych byli powoływani zawsze dwaj delegaci, celem udzielania wskazówek i wyjaśnień.

Ostatni ten wniosek został uchwalony jednogłośnie wśród oklasków.

W sprawie reformy Kas brackich uchwalono:

XI. Wzywamy wydział grupy II., aby zażądał na posiedzeniu wielkiego wydziału przedłożenia projektu utworzenia jednej centralnej Kasy brackiej dla całego ostrawsko-karwińskiego rewiru.

XII. W sprawie skrócenia czasu pracy dla górników nadziemnych (maszynistów, ślusarzy, kowali, ograbowaczek, koksiarzy i t. d.) uchwalono rezolucyę, wzywającą wydział grupy II., aby sprawę tę przedstawił właścicielom kopalń.

Po załatwieniu kilku jeszcze drobniejszych spraw przewodniczący zamknął zgromadzenie.

T. R.

Przegląd społeczny.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I. kwartale 1902 r. ogółem 626 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 837 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w I. kwartale b. r.:

Ascedentom 972 K 28, przemijająco niezdolnym do zarobkowania 17.620 K 73 h, stale niezdolnym do zarobkowania 91.749 K 94 h, wdowom 10.451 K 13 h, sierotom K 13.849 h 49.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom 929 K 05 h, tytułem kosztów pogrzebu 1174 K, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 6403 K 45 h. Ogółem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu I. kwartału 1902 r. 143.150 K 07 h.

Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premij ogółem 364.611 K 04 h.

Walne zgromadzenie „Ogniwa“. W środę d. 9 b. m. o godz. 6 wieczór odbyło się we Lwowie roczne walne zgromadzenie „Ogniwa“, stowarzyszenia zawodowego robotników budowlanych dla Galicyi i Bukowiny, przy nader licznym udziale członków.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, tow. Dawidowicz przedłożył sprawozdanie z działalności zarządu, oraz sprawozdanie kasowe. Saldo z roku 1901 wynosiło 213 K 14 h, opłaty członków przyniosły 224 K 63 h, zwrot zasiłków 16 K 60 h. Ogólny dochód wynosi 472 K 77 h. Wydano z tego na zasiłki członków 80 K. opłaty do komisyi zawodowej 26 K. Ogólny rozchód 244 K 90 h. Pozostałość na r. 1902 wynosi 227 K 87 h. Sprawozdania przyjęto do wiadomości i ustępującemu wydziałowi udzielono absolutoryum, poczem na wniosek tow. Żelaszkiewicza uchwalono zmienić statut w tym kierunku, aby „Ogniwo“ mogło zakładać stacye płatnicze.

Wkońcu dokonano wyboru 12 członków zarządu, przewodniczącym tow. Włodzimierza Czapka, oraz 3 członków komisyi kontrolującej i 5 członków sądu polubownego.

Przedsiębiorca Breiter wobec braku pracy we Lwowie. Ze Lwowa donoszą nam: Od kilku dni między tutejszymi robotnikami budowlanymi panuje silne rozgoryczenie przeciw przedsiębiorcy budowlanemu Wacławowi Breiterowi, który mimo powszechnego braku pracy we Lwowie sprowadził do robót kolejowych około 40 murarzy włoskich! Dopiero na przedstawienia i usilne naleganie miejscowych robotników, pozostających bez pracy, zdecydował się zatrudnić tylko trzech murarzy lwowskich.

Roboty kolejowe, które prowadzi przedsiębiorca Breiter zostały przyspieszone wskutek starań robotników lwowskich, którzy w tym celu wysłali w roku ubiegłym specyalną deputacyę do Wiednia. Przed kilkoma zaś dniami ten sam Breiter przyrzekł deputacyi lwowskich murarzy, których obecnie setki nie ma pracy, że w pierwszym rzędzie będzie zatrudniał przy robotach kolejowych robotników lwowskich, którzy zresztą przy tych samych robotach w roku zeszłym dobrze wywiązali się z swego zadania. W kontrakcie między przedsiębiorcą a zarządem kolejowym jest nawet wyraźne zastrzeżenie, że do robót owych mają być użyci tylko lwowscy i krajowi robotnicy. Mimo to wszystko Breiter sprowadził Włochów!

Lwowscy robotnicy budowlani proszą tow. posła Ignacego Daszyńskiego, aby w tej sprawie zechciał interweniować u ministra kolei.

Strejk kamieniarzy we Lwowie. Ze Lwowa donoszą nam: We czwartek 10 bm. wybuchł tutaj strejk 40 kamieniarzy, zatrudnionych przez budowniczego Lewińskiego przy budowie dworca kolejowego.

Wzywa się robotników kamieniarskich we Lwowie, aby nie przyjmowali robót u Le-

wińskiego. Kamieniarze z prowincyi nie powinni wogóle przyjeżdżać do Lwowa aż do zupełnego załatwienia tej sprawy.

Strejk w Buczkowicach trwa w całej pełni. Fabrykant Weil nie chce wypłacić robotnikom zaległego zarobku i zamierza prawdopodobnie zwinąć fabrykę, gdyż wywozi już z niej maszyny. Zachodzi obawa, iż Weil chce wogóle wywinąć się od obowiązku zapłacenia robotnikom ich należytości. Od kilku tygodni otaczał się Weil w dniu wypłaty żandarmami, którzy bronili robotnikom przystępu do kantoru. Nie tylko jednak zarobku ale i zapomogi chorym nie wypłacono. Mnóstwo robotników, którym odciągano wkładki do kasy chorych, nie otrzymało żadnej zapomogi mimo choroby.

Robotnicy buczkowiccy zwracają się do towarzyszów w kraju z prośbą, by wsparli ich w tej walce z wyzyskiem. Składki przyjmuje administracya „Naprzodu“.

Stosunki w fabrykach tkackich w Białej. W wielu fabrykach tkackich w Białej panują wprost niemożliwe stosunki pod względem przestrzegania obowiązujących przepisów sanitarnych. W fabryce firmy Sternickel et Gülcher nie ma żadnej wentylacyi, a trzeba zważyć, że w t. zw. pracowniach przeszło 150 robotników musi wdechać duszne, wyziewami zatrute powietrze przez 11 do 14 godzin dziennie. W przędzalni dzień roboczy trwa 12 godzin przez cały rok, robotnice zaś bardzo często zmuszone są pracować i w niedzielę. W apreturze Rudolfa Lukasa, burmistrza bialskiego, robotnicy pracować muszą przez 14 godzin dziennie, a nawet i dłużej. Często się zdarza, że robobotnicy wysileni nadmierną pracą padają o bok maszyn i natychmiast zasypiają. U Juliusza Löwa, dzierżawcy p, Lukasa, 25 robotników zatrudnionych jest w małej salce, w dusznej, stęchłej atmosferze.

Fabryka sukna Franciszka Vogla jest istną mordownią. Brak jakiejkolwiek wentylacyi, maszyny zaś stoją tak blisko obok siebie, że robotnikom każdej chwili grozi kalectwo, a nawet śmierć. Mimo kilkakrotnych surowych napomnień ze strony inspektora przemysłowego, który zawsze te same stosunki zastawał w fabryce Vogta, wszystko pozostało po staremu. Krakowski inspektor przemysłowy, p, Krämer, powinion raz na zawsze zapobiedz temu, aby nie narażano ustawicznie życia robotników na największe niebezpieczeństwa. Powinien też inspektor wiedzieć o tem, że we wszystkich fabrykach tkackich zaprowadzono nowe warsztaty, które zużywając podwójną ilość materyału, dwa razy więcej wytwarzają pyłu i że wobec tego należy szczególną zwrócić uwagę na wentylacyę. Jeśli obojętnem jest dla fabrykantów, że pył fabryczny niszczy płuca robotników i gwałtownie skraca życie ojców i karmicieli rodzin, to przynajmniej władze państwowe, przemysłowy inspektorat w Krakowie i starostwo w Białej powinno tu wkroczyć i usunąć radykalnie te anormalne stosunki.

Poufne zgromadzenie malarzy i lakierników odbyło się dnia 10 kwietnia w Stanisławowie. Po przemowie tow. Czerwińskiego i Bila uchwalono bezzwłocznie przystąpić do założenia grupy miejscowej stow. malarzy i lakierników. Obecnie do stacyi płatniczej należy 30 płacących członków.

Baczność malarze i lakiernicy! Majstrowie malarscy i lakierniccy w Stanisławowie uchwalili na zebraniu dnia 10 kwietnia b. m. wysłać dwóch z pomiędzy siebie a mianowicie Arona Mahlera i Herscha Badera do Lwowa, Przemyśla i Krakowa celem zwerbowania stamtąd robotników i rozbicia tworzącej się organizacyi w Stanisławowie. Malarze i lakiernicy w Stanisławowie wzywają tedy kolegów swych w tych miastach, by dopomogli im w odparciu tych podłych zakusów i uratowali organizacyę i by żaden malarz ani lakiernik obecnie do Stanisławowa nie przyjeżdżał!

Sadzenie drzewek w Kulparkowie.

Związek chrześciańsko-narodowy urządza dnia 13 bm. uroczystość sadzenia drzewek w Kulparkowie.

Podwórze zakładu w Kulparkowie. Z różnych stron nadciągają przywódcy stronnictwa chrześciańsko-narodowego i deputacye ze sztandarami. Z okien zakładu przyglądają się z ciekawością widowisku pacyenci i lekarze.

W jednej stronie podwórza stoją przywódcy: Hieronim Łucyk, Antoni Maj, Józef Anatol Mosch, Antoni Stróżyński i inni. Wszyscy spoglądają podejrzliwie na siebie i chwytają się od czasu do czasu za kieszenie.

Z przeciwnej strony podbiega ku nim ks. Załęski, Łabaj, Łabuda, Żyguła i Kukła. Załęski wywija nogami, jakby tańczył kankana i podbiegłszy do grupy, ściska wszystkich serdecznie.

Ks. Załęski: Jak się macie moje dzieci. Będziemy sadzić drzewka, co się wlezie. (Wybucha śmiechem, obecni mu wtórują).

Łucyk i Maj (klepią go poufale). Dzieci? Hahaha! Stary filut! Jak się masz ojcze. (Ściskają go. Maj wsuwa mu zręcznie rękę w kieszeń).

Ks. Załęski (chwyta Maja za rękę). Dałbyś też kochany Maju spokój z takimi żartami. Jeszczem nie pospłacał rachunków za Barbarę L. i za Neuwelta. No, ale jakżesz się wam -powodzi w Krakowie?

Maj: Ojcze wielebny, stronnictwo rośnie jak na drożdżach, ale wrogowie prześladują nas okrutnie. Ja, nie chwalący się, nie wychodzę z kryminału za politykę. Hacuś ciągle w Wiśniczu.

(Nadchodzą: Czerkawski, Szkaradek, Thullie, Przygodzki. Przywitania).

Thullie (śmieje się głupkowato). Hi hi hi! Będziemy szczepić drzewka! Czyście już po obiedzie?

Czerkawski (urażony nieco). Tylko bez tych głupich przycinków. Zapłaciłem przecież wszystko. (Odwraca się ostentacyjnie tyłem). Szkaradku! Musimy poszukać dobre miejsce. Będzie niełatwy wybór.

Szkaradek (zagapił się i oglądał z otwartemi ustami nadchodzące dewotki). Ha, co? Wybór? Niema głupich!

(Zbliża się ks. Pastor i Krechowiecki. Rozmawiają żywo ze sobą).

Ks. Pastor: Trafiłeś pan w samo centrum artykułem o Legendach. Mój dziadek Schmalzbach opowiadał mi, że w talmudzie... (Reszta rozmowy gubi się w tumulcie, który powstaje skutkiem rozpoczęcia uroczystości).

Nadchodzi uroczysty orszak: na czele dewotki, pod dowództwem siostry Kolumby. Każda trzyma oburącz drzewko. Wszystkie śpiewają kantatę, zaczynającą się od słów: „Będziemy sadzić drzewka“, na nutę: „Ja jestem młoda wdówka“. Za dewotkami postępują parami Przyjaźniacy, trzymając się za ręce. W środku pochodu kroczy Wicherkiewicz, wchodzi na trybunę i rozpoczyna przemowę.

Wicherkiewicz: Kochani bracia i najukochańsze siostry. Witam Was imieniem stronnictwa katolicko-narodowego, które jest największem stronnictwem w Galicyi i Lodomeryi, a którego prezesem jestem ja, Wicherkiewicz, Wolska 11, ordynuję od 3 do 5 popołudniu (Burzliwe oklaski). Dziś, gdy wrogowie ojczyzny podburzają robotników, jest uroczystość sadzenia drzewek dowodem, że nasze korzenie są zdrowe. (Długotrwałe oklaski). Pobożni bracia i siostry! Sadźcie i szczepcie drzewka w ziemię, podlewajcie je obficie, pokażcie naszym wrogom, jak się pracuje w spokoju i miłości (Wiwaty. Jedna z dewotek wrzasnęła przeraźliwie, gdyż Łucyk wsunął jej rękę w kieszeń). A teraz pozwólcie, bym przeczytał telegramy gratulacyjne od nieobecnych ks. Mardyrosiewicza (Wiwat!), od ks. Piechoty (Hurra!) i od Letusa Olszewskiego (Niech żyje!) Na koniec zaś zanućmy wzniosłą pieśń ks. Wróblewskiego T. J. „Bo nam do boju mocy brak“.

Wszyscy obecni intonują wzniosłą pieśń. Powszechny entuzyazm. Dewotki i Przyjaźniacy sadzą drzewka, a następnie tańczą poloneza. W pierwszej parze ks. Załęski i siostra Kolumba. Tempo poloneza staje się coraz szybsze i zamienia się zwolna w kankan. Uroczystość staje się coraz bardziej ożywioną, aż wreszcie deszcz ulewny rozpędza całe towarzystwo, które z okrzykiem: palec boży! ucieka do zakładu kulparkowskiego.

Waryaci, którzy przypatrywali się z okien zakładu uroczystości, cofają się z krzykiem.

Pierwszy waryat: Nie wyjcie tak głośno. To bardzo miłe towarzystwo.

Drugi waryat: Jaka szkoda, że nasz pałac taki ciasny. Tyle znakomitości dziś przybyło a nie możemy ich pomieścić. (Wchodzi Wicherkiewicz. Pacyenci cofają się z przestrachem).

Trzeci waryat: Nic nie rozumie. Albo ja waryat, albo oni waryaci. (Uciekają wszyscy).

(Słychać wzniosłą pieśń: bo nam do boju mocy brak!)

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 kwietnia. 1598. Edykt nantejski, gwarantujący wolność religii. — 1865. Śmierć Lincolna. — 1893. Zamach stanu w Serbii, dokonany przez króla Aleksandra — 1895. Pokój między Japonią a Chinami. — 1901. Zaburzenia i aresztowania studentów w Petersburgu i Moskwie.

Dziś w teatrze: O godzinie $2^1/_2$ po południu: „Dwie sieroty“. — O godz. 7 wieczorem: „Tresowane dusze“, sztuka w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską-Janowską.

Wtorek: „Latający Holender“, opera romant. w 3 aktach, słowa i muzyka Ryszarda Wagnera.

Środa: „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obrazach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Tresowane dusze“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Syn naturalny“ (Le fils naturel), komedya w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna). Po raz pierwszy.

Niedziela: „Syn natyralny“.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: „Krakowiacy i górale“, wodewil J. N. Kamińskiego.

Wtorek: „Karpaccy górale“, sztuka ludowa J. Korzeniowskiego. (Przedstawienie popularne po zniżonych do połowy cenach).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 5 do 6 po południu wykład p. Wilhelma Feldmana: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach“.

Przygody ks. Stojałowskiego. Z Białej donoszą nam: W niedzielę b. m. zwołał Stojałowski zgromadzenie do pewnej wsi pod Buczkowicami. Poczciwi ludziska, chcąc uczcić zasługi lampiarza jerozolimskiego, postanowili na jego przyjęcie wznieść bramę tryumfalną. W tym celu nazbierano z śmietników moc starych szmat i gałganów, które rozwieszono na gałęziach przydrożnych drzew, na patykach i szpagatach. Nad tą „tryumfalną bramą“ widniał napis: „dla Stojałowskiego...“ Z powrotem zajechał Wielebny wraz z drem Dobiją i Skołyszewskim do gospody „na kolanie“ pod Buczkowicami. Niedługo tam jednak popasali, gdy chłopi poczęli tłumnie schodzić się do karczmy, kompania Stojałowskiego chyłkiem wyniosła się z karczmy i podążyła do Wilkowic, gdzie już ich oczekiwał drugi Dobija „inżynier“.

Stojałowski, który jak już donosiliśmy, zakłada fabrykę sutann, myszkuje obecnie w bielskim powiecie, gdzie chce sobie skaptować jak największą ilość „akcyonaryuszy“. Dotąd wszakże interes Wielebnemu idzie jakoś nie tęgo.

Tajemnicza śmierć. Na drodze prowadzącej od gościńca mogilańskiego ku zakładowi w Swoszowicach, znaleziono 11 b. m. zwłoki młodego mężczyzny, z twarzą zbroczoną krwią. Opodal zwłok, w rowie przydrożnym leżał na grzbiecie w gęstym mule koń. O kilkadziesiąt kroków dalej, drugi koń pasł się swobodnie na łące. Dochodzenia żandarmeryi, którą o znalezieniu zwłok zawiadomiono, stwierdziły, że nieżywym człowiekiem jest Jan Kotas z Mogilan, służący tam u niejakiego Sterngassa. Bliższe poszukiwania na miejscu wykazały, że zapora kolejowa za stacyą Swoszowice była złamana. Na miejsce zjechała wczoraj komisya sądowa ze Skawiny. Ani dochodzenia żandarmeryi, ani wyniki badań komisyi sądowej nie rozjaśniły dotychczas zagadkowego przypadku.

Wpisy studentów ruskich na uniwersytecie lwowskim odbywają się od kilku dni. Do piątku zapisało się 130 studentów ruskich (moskalofilów).

W sprawie inżyniera Olszańskiego z Podwołoczysk, prowadzi sędzia śledczy p. Ferens w Tarnopolu dochodzenie. Sprawa dochodzeń kolejowych, prowadzonych przez sekretarza dyrekcyi kolejowej p. Popowicza toczy się równolegle. Rozprawa karna odbędzie się w Tarnopolu, jak się zdaje dopiero w czerwcu b. r. Zastępcą prawnym Olszańskiego jest adwokat dr. Michał Landau. Dotąd nie zdołano stwierdzić wysokości szkody, wyrządzonej skarbowi kolejowemu przez niesumienność Olszańskiego.

Hakatyzm szkolny w zaborze pruskim. W powiecie grudziądzkim inspektor szkolny rozesłał do nauczycieli następujący kwestyonaryusz: 1. Ile dzieci uczęszcza na niemiecką, a ile na polską naukę w kościele? 2. Kto uczy je, względnie kto nauczył je czytać po polsku? 3. Na jakim elementarzu uczą się czytać po polsku? 4. Kto dał im ten elementarz i skąd go mają?

W ten sposób każe być inspektor nauczycielom szpiclami i szpiegować życie domowe u rodzin dzieci szkolnych. Widocznie jest w toku jakiś nowy zamach na polskie elementarze i na domową naukę języka polskiego.

Zawziętość germanizatorska księdza. „Górnoślązak“ donosi z Wielkich Rud w powiecie rybnickim o nowym, jaskrawym wypadku hakatyzmu księżego. W miejscowości tej miało powstać towarzystwo polskie, w dodatku bardzo prawowiernie klerykalne. Ale księdza-hakatysty nawet *odor sanctitatis* klerykalnej nie rozbroił i postanowił on za jakąbądź cenę przeszkodzić utworzeniu się polskiego stowarzyszenia. W tym celu obchodził kolejno wszystkie oberże, żądając, by nie udzielono sali na zgromadzenie konstytuujące. Jednemu z szynkarzy, niejakiemu L. zagroził nawet, że, jeżeli zebranie u niego się odbędzie, w takim razie wykluczy go od sakramentów.

To prowokatorskie zachowanie się hakatystów w sutannach na Śląsku Górnym ma tę dobrą stronę, że otwiera ludowi oczy i osłabia nawet wśród najciemniejszych ów zadawniony tam w wielu okolicach klerykalizm.

Zniżenie cen pieczywa. Magistrat jako władza przemysłowa ogłosił taryfę cen pieczywa na miesiąc kwiecień, z której okazuje się, że piekarze krakowscy w miesiącu bieżącym obniżyli znacznie ceny pieczywa. Cennik jednak nie jest jednolity i z 33 majstrów piekarskich w Krakowie prawie każdy ma inne ceny na każdy rodzaj pieczywa. Największa różnica jest w cenie bułek t. zw. „wiedeńskich“, bo gdy bułkę taką po 4 halerze sprzedaje jeden w wadze $4^1/_2$ dekagramów, u innego bułka taka za tęsamą cenę waży aż $7^1/_2$ dekagramów! Taksamo istnieją piekarze, sprzedający chleb żytni w wadze 100 dekagramów za 23 halerze, są i tacy, co za 26 halerzy dają tylko 95 dekagramów wagi!

Komisya sanitarna uchwaliła w piątek 11 b. m. odroczyć sprawę fizyka miejskiego aż po wyborach do rady miejskiej.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie nadszedł cykl złożony z 6 obrazów Jana Styki p. t. „Z dymem pożarów“.

Opera w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat: Zapowiedziane na 15 b. m. przedstawienie opery „Latający Holender“ budzi w szerokich kołach naszego grodu niezwykłe zainteresowanie. Popyt za biletami jest jak na nasze stosunki niebywały, bo zaledwo pierwsza wzmianka o operze w dziennikach się pojawiła, już w przeciągu dwóch dni $^2/_3$ biletów zakupiono. Powodzenie artystyczne tej opery jest z góry zapewnione, wezmą w niej bowiem udział znane pierwszorzędne siły solowe, jakoteż kompletna orkiestra i wzmocnione chóry opery lwowskiej.

Uprasza się uprzejmie o zjawienie się w teatrze punktualne o oznaczonej godzinie, gdyż ze względu na wysoką wartość artystyczną uwertury z rozpoczęciem jej wejścia do widowni będą zamknięte.

Wielki koncert w Krakowie. Zwolennicy muzyki szerszego stylu będą mogli usłyszeć we śr. dę 16 kwietnia wielki koncert orkiestry teatralnej lwowskiej pod dyrekcyą maestra Spetrino ze współudziałem śpiewaczki opery lwowskiej panny E Strassern i tenora bohaterskiego p. J. Rechta. Bilety można zamawiać w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Z wydziału Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Krakowie. Zawiadamiamy, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę d. 20 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu. W razie braku kompletu odbędzie się one w następną niedzielę, t. j. w dniu 27 kwietnia, bez względu na komplet. Na porządku obrad: Zmiana statutu.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 12 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Poseł **Schrott** domagał się zmiany ustawy szkolnej w duchu chrześcijańskim. Nie zadawalamy się oddzieleniem w szkole aryjskich dzieci od niearyjskich, ale idziemy jeszcze dalej i żądamy szkoły ściśle wyznaniowej i ściśle wyznaniowego wychowania. Nasze żądanie dąży do tego, aby nauka religii była środkiem i punktem wytycznym całego wychowania. Domagając się tego, czynimy to także ze względów patryotycznych. Katolickie wychowanie ma stanowić także obronę przed coraz bardziej wzmagającym się ruchem socyalistycznym i radykalnym.

Poseł **Daszyński**: Do tego są żandarmi! Poniżacie religię!

W dalszej dyskusyi wygłosił poseł tow. **Seitz** znakomitą mowę o stosunkach w szkołach ludowych i prześladowaniach nauczycieli. Mówca polemizował na wstępie z poprzednim mówcą posłem Schrottem, który domagał się jeszcze większego sklerykalizowania szkół ludowych. Poseł Seitz domaga się, aby biedne dzieci szkolne utrzymywano i zaopatrywano w przybory szkolne z funduszów publicznych. Należałoby pomnożyć liczbę szkół dla ślepych i głuchoniemych, przedewszystkiem zaś poprawić byt materyalny nauczycieli ludowych. Tow. Seitz zwraca się przeciwko tajnym listom kwalifikacyjnym dla nauczycieli, które są przeciw nim bronią polityczną. Dzieje się to w Wiedniu, w Dolnej Austryi, pod rządami demagogów klerykalnych, jak też i w innych krajach koronnych. Burmistrz wiedeński Lueger powiedział wyraźnie, że nie zamianuje, ani nie zaawansuje nauczyciela, wyznającego przekonania socyalistyczne lub radykalne.

W ciągu mowy tow. Seitza przychodzi kilkakrotnie do ostrych starć między socyalistami a antysemitami. Kiedy tow. Seitz zarzucił Luegerowi, że mianuje prowizorycznych nauczycieli tylko pod tym warunkiem stałymi, jeżeli przyrzekną, że nie będą nigdy ani socyalistami, ani radykałami i napiętnował takie postępowanie, jako zbrodnię wymuszania, zawołał Lueger: To jest mój obowiązek tak postępować. Nauczyciel musi być dobrym Austryakiem.

Poseł Seitz w dalszym wywodzie domaga się pomnożenia seminaryów nauczycielskich, występuje przeciw zatrudnianiu dzieci przy ciężkich pracach i oświadcza się za ścisłem przestrzeganiem 8-letniego obowiązku szkolnego, Mówca kończy swoją blizko 5-godzinną świetną mowę oświadczeniem, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw budżetowi. (Oklaski u socyalistów).

Poseł **Funke** polemizuje z posłem Schrottem i zarzuca, że centrum katolickie w ważnych sprawach narodowych opuszcza Niemców.

Na tem obrady przerwano.

Odpowiedzi na interpelacye.

Minister sprawiedliwości **Spens-Boden** odpowiada na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę w sprawie wniesienia projektu ustawy o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. Minister oświadcza, że wniesienie tej ustawy dotychczas doznało zwłoki, ponieważ co do niektórych punktów potrzebne są jeszcze rokowania z innymi ministrami, spodziewa się jednak, że wkrótce będzie można ustawę tę wnieść.

Dalej odpowiedział minister na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie niesłusznego ścigania chłopa Stefana Buskiedra i innych z Kościelnik przez prokuratoryę za przekroczenie § 310 proc. kar.

Koniec posiedzenia o godz. 7 wieczorem. Następne w poniedziałek o godz. 3 po połud.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń, 12 kwietnia. Na podstawie pisma cesarskiego delegacye zwołano na dzień 6 maja b. r. do Budapesztu.

Telegraf i telefon.

Rewizya procesu wrzesińskiego.

Lipsk, 12 kwietnia. Czwarty senat karny trybunału państwowego przeprowadził dziś rozprawę z powodu rewizyi 19 oskarżonych w procesie wrzesińskim. Wyrok brzmi: Rewizya 18 oskarżonych została odrzuconą, rewizya oskarżonego szewca Ignacego Furmanka z Wrześni została częściowo odrzuconą i kara o jeden tydzień zniżoną.

Wiec młodzieży.

Lwów, 12 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbył się w tutejszym uniwersytecie wiec słuchaczy uniwersytetu w obecności dziekana wydziału prawniczego Ballasitsa, prof. Głąbińskiego, Finkla, Twardowskiego i Chlamtacza, oraz sekretarza uniw. prof. Winiarza. Na porządku dziennym była sprawa języka urzędowego w uniwersytecie. Przebieg obrad był bardzo burzliwy. Wiec zagaił prezes czytelni Plutyński. Na samym początku dłuższą dyskusyę wywołał wniosek, aby wiec nie był tylko wiecem słuchaczy uniwersytetu, ale wiecem ogólnym akademików polskich, zwłaszcza że na sali znajdują się także w dość pokaźnej liczbie słuchacze politechniki. Wniosek ten jednak upadł.

Akad. Stroński w dłuższym referacie stwierdził, że według postanowienia cesarskiego z roku 1879 językiem urzędowym tutejszego uniwersytetu jest język polski, któremu to najwyższemu rozporządzeniu, zdaniem referenta, obecne rozporządzenie rządowe się sprzeciwia. W końcu postawił rezolucyę, wzywającą senat akademicki: 1) aby wystąpił przeciw temu rozporządzeniu, aby się nie dał zachęcić do dalszych ustępstw na rzecz Rusinów.

Jako środki do faktycznego przeprowadzenia tych uchwał postanawia zgromadzenie nie przyjmować indeksów, wystawianych w języku łacińskim tylko w polskim, oraz wysłać deputacyę do Wiednia, którąby poparła żądania polskiej młodzieży uniwersytetu. W końcu uchwala młodzież, że na wypadek, gdyby nie wystarczyły środki legalne, należy użyć tych samych środków, jakimi walczyła młodzież ruska.

Przeciw tym rezolucyom wystąpił p. Kachnikiewicz, który po obszernem przemówieniu postawił rezolucyę, aby senat akademicki zezwolił na utworzenie równorzędnych katedr z językiem wykładowym ruskim i aby utworzył osobną kancelaryę uniwersytecką z językiem wykładowym ruskim, oraz aby senat akad. cofnął swoją uchwałę, relegującą dwóch akademików ruskich.

Nad temi rezolucyami wywiązała się ożywiona dyskusya, poczem wśród krzyków i hałasów uchwalono małą większością rezolucyę p. Strońskiego, a odrzucono rezolucyę Kachnikiewicza.

Po zamknięciu obrad wiecu część opuściła salę z Kachnikiewiczem na czele, śpiewając „Czerwony sztandar", na co inna część młodzieży odpowiedziała hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła". Nieliczne grono młodzieży spiewało „Szcze ne wmerła Ukraina". Na wiecu było około 250 słuchaczy. Obrady zakończyły się około godz. $^1/_2$1 w nocy.

Lwów, 12 kwietnia. (Tel. „Naprzodu"). O wiecu wczorajszym akademickim należy donieść jeszcze następujące szczegóły:

Wiec ten był właściwie zwołany jako wiec ogólno-akademicki. W myśl tego postawił Kachnikiewicz wniosek, by do obrad dopuszczano i techników. „Czytelniacy" jednak z obawy przed porażką postanowili przeszkodzić temu. Prezes „Czytelni" akad. Plutyński, zasłaniał się formalistyczną wymówką, iż w murach uniwersytetu może odbywać się tylko wiec słuchaczów wszechnicy. W dyskusyi formalnej, która trwała przeszło półtorej godziny, mowcy socyalistyczni Kachnikiewicz, Knopf, Dawid, Weissberg i inni wykazywali bezzasadność twierdzeń „Czytelniaków" i konieczność dopuszczenia do obrad techników. W głosowaniu jednak wniosek Kachnikiewicza odrzucono bardzo małą większością głosów.

Plutyński był tylko manekinem w rękach Strońskiego, który komenderował: „odebrać głos", „nie udzielić głosu" itd.

Po przemówieniu Strońskiego przemawiał przeszło godzinę akad. Kachnikiewicz, wykazując, iż konflikt na uniwersytecie lwowskim wywołany został tylko przez stańczyków. W końcu postawił rezolucyę, która zaznacza, iż reskrypt ministeryalny stwierdza tylko faktyczny stan rzeczy, istniejący na uniwersytecie od lat przeszło 20, nie uwzględnia jednak stosunków narodowych i społecznych Polaków, którzy muszą się z tem liczyć, że w spełnieniu kulturalnych i intelektualnych postulatów narodu rusko-ukraińskiego tkwi też żywotny interes narodu polskiego.

Następnie przemawiał prof. Głąbiński, który wygłosił mowę kandydacką i pobudzał czytelniaków do wytrwania w walce przeciw żądaniom Rusinów.

Współpracownik „Kuryera lwowskiego" Studnicki, znany „wyodrębniacz" Galicyi, groził, że polscy studenci będą zrywali każdy napis ruski, jaki się pojawi w uniwersytecie, a gdy nie wystarczą deputacye do senatu i inne środki normalne, to użyją środków gwałtownych, pałek i awantur (!), dopóki nie wyrzucą wszystkich Rusinów z uniwersytetu lwowskiego.

Wiec robił wrażenie, jakoby był aranżowany przez profesorow, zwłaszcza przez profesora Głąbińskiego, który po swych artykułach w „Słowie polskiem" poniósł porażkę przez znane rozporządzenie ministeryalne.

Wybory do parlamentu.

Tarnopol, 12 kwietnia. Tutejsza rada miejska dokonała wyboru komitetu wyborczego, który ma przygotować akcyę wyborczą na opróżniony mandat do parlamentu. Komitet wymienia jako kandydatów: profesora Głąbińskiego, dra Lewickiego i dra Rutowskiego.

Wybory do delegacyj.

Wiedeń, 12 kwietnia. Koło polskie zebrało się dziś na posiedzenie i przedsięwzięło wybory do delegacyj. Wybrano: Jaworskiego, Dzieduszyckiego, Eugeniusza Abrahamowicza, Popowskiego, Byka, Kozłowskiego i Barwińskiego, jako zastępców Sapiehę i Roszkowskiego.

Zamachy na Trepowa.

Petersburg, 12 kwietnia. Rosyjska agencya telegr. ogłasza, że rozszerzane przez zagraniczne dzienniki wiadomości o trzech zamachach na oberpolicmajstra moskiewskiego Trepowa, dalej o zakazie pisania coś o tem dziennikom, o kilku zamachach na finlandzkiego generał-gubernatora Bobrikowa, są fałszywe.

Afera Grimma.

Petersburg, 12 kwietnia. Rosyjska agencya telegr. donosi: Wiadomość, jakoby sąd wojenny skazał pułkownika Grimma na karę śmierci, a car go ułaskawił na dożywotnie więzienie, jest nieprawdziwą, gdyż sąd wojenny dla tej sprawy się jeszcze wogóle nie zbierał.

Sejm pruski.

Berlin, 12 kwietnia. W sejmie pruskim przy dyskusyi nad przedłożeniem kolejowem poseł Grabski oświadczył, że uważa zakaz mówienia po polsku urzędnikom i służbie kolejowej za nielegalny i za szykanowanie podróżującej publiczności. Zakaz sprzedawania polskich czasopism na dworcu oznacza również za małostkowy i ubolewania godny. Dziwi się tylko, dlaczego jeszcze nie zabroniono na jadłospisach w restauracyach używać nazw „polskie zrazy" lub „polski węgorz".

Minister kolei Thielen odpowiada, że nic niema przeciwko prywatnej rozmowie urzędników kolejowych po polsku, że jednakże w służbie wszyscy muszą mówić po niemiecku. Zresztą nie wniesiono do niego żadnego zażalenia, nie może więc zakaz ten być tak uciąźliwym, jak sądzi poseł Grabski. Co się tyczy zakazu sprzedawania czasopism polskich, to nikt się temu nie będzie dziwił, kto te pisma czyta. Poseł Grabski wyrządziłby największą przysługę pismom polskim, gdyby się starał o to, aby znikły z szpalt tych pism te nienawistne napady na Prusy i na wszystko, co jest niemieckie.

Komisya dla taryfy cłowej.

Berlin, 12 kwietnia. Komisya dla taryfy cłowej zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu cłem na bydło. Przyjęto po dłuższej dyskusyi wniosek kompromisowy w sprawie cła na konie, mimo iż w ciągu dyskusyi minister rolnictwa oświadczył, iż wniosek kompromisowy uważa za niezupełnie odpowiedni. Dalej obradowano nad cłami na krowy i woły. Poseł tow. Bebel wystąpił przeciw cłom wogóle i oświadczył, że zaprowadzenie ceł oznacza zmniejszenie konsumcyi mięsa.

Minister rolnictwa Podbielsky występuje przeciwko posłowi Beblowi i oświadcza, że należy chronić niemiecki chów bydła.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek kompromisowy posła Gampa.

Walka o reformę wyborczą w Belgii.

Bruksela, 12 kwietnia. W Izbie reprezentantów omawiał prezydent gabinetu wczorajsze zajścia i wskazał na odezwę posłów socyalistycznych do ludności, w której podniesiono że najlepszym środkiem do uniemożliwienia kredytów jest obstrukcya. Podobnego środka nie ścierpianoby.

Podczas mowy prezydenta gabinetu przyszło do gwałtownych starć pomiędzy socyalistami a klerykałami. Liberali stanęli po stronie klerykałów. Pomiędzy dwoma posłami socyalistami i jednym klerykalnym przyszło prawie do czynnego starcia. Z trudem udało się ich rozdzielić. Pomiędzy liberałami a socyalistami przyszło do gwałtownej wymiany słów w sprawie zawartej umowy co do obrony powszechnego prawa głosowania.

Socyalista Demblon woła: Liberali nas zdradzili!

Liberał Dufrane stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi. Socyalista Smeets zwalcza ten wniosek. Prezydent Izby poddaje go pod głosowanie i Izba wniosek ten przyjmuje. Socyalista Hubin rzuca się na stół prezydenta i woła: złodziej, jezuita! Służba przybiegła i otoczyła celem ochrony urzędników biurowych. Wśród gwałtownych krzyków po obu stronach posiedzenie zamknięto.

Bruksela, 12 kwietnia. Pisma socyalistyczne donoszą: Rada generalna robotnicza wydała odezwę do ludności, w której oświadcza się za rewizyą konstytucyi i za powszechnem prawem głosowania.

Bruksela, 12 kwietnia. Zarówno tu jak w całej prowincyi wojsko skonsygnowane. W niektórych miejscowościach przyszło do poważnych starć między ludnością a żandarmeryą, przyczem po obu stronach było wiele osób rannych.

Bruksela, 12 kwietnia. Po wczorajszem burzliwem posiedzeniu udali się deputowani socyalistyczni do domu ludowego na zgromadzenie socyalnych demokratów. Przed domem ludowem czuwało wojsko. Policya i gwardya obywatelska były również na miejscu.

Na zgromadzeniu tem wzywał deputowany Dutree do rozpoczęcia powszechnego strejku w przyszłym tygodniu i przystąpienia do czynnej akcyi, gdyby rząd uciekł się do użycia przemocy.

Dep. Vandervelde wzywał do zachowania zimnej krwi i do odłożenia manifestacyi do przyszłego poniedziałku. Wzywał on także do spokojnego rozejścia się małemi grupkami.

Na tem zgromadzenie zamknięto. Zaraz przed domem ludowym przyszło do starcia z policyą. Policya dobyła broni i przy pomocy wojska i żandarmeryi oczyściła sąsiednie ulice z tłumów.

Bruksela, 12 kwietnia. Około godziny 10 wieczorem przyszło wczoraj do ponownych manifestacyj przed domem ludowym. Policya wkroczyła. Trzy osoby odniosły rany, 15 osób aresztowano. W innej części miasta odniosły trzy osoby ciężkie rany od starcia z policyą.

Bruksela, 12 kwietnia. O godz. 11 ubiegłej nocy przyszło w ulicy Haute do ponownego starcia, przyczem jeden żandarm został dwa razy postrzelony. O godz. $11^1/_2$ w nocy policya kazała opróżnić dom ludowy, przyczem jeden porucznik artyleryi odniósł rany na głowie skutkiem uderzeń kamieni Na ulicy De L'escalier strzelano bez ustanku. W innych ulicach przyszło również do starć między policyą a żandarmeryą i demonstrantami. Wiele osób raniono.

Bruksela, 12 kwietnia. Jak donosi „Petit Bleu", podczas demonstracyi przed domem ludowym zebrał się także wielki tłum przed halą zbożową. Żandarmerya chciała plac oczyścić, ponieważ jednak demonstranci stawili opór, żandarmi rzucili się na nich i zmusili ich do rozejścia się. Nagle zgasły latarnie. Gwardya obywatelska ruszyła w ulicę de la Montagne. Tu przywitano ją strzałami z okien domów. Gwardya musiała się cofnąć. Jeden oficer odniósł lekką ranę. Pułkownik wydał rozkaz strzelania do strzelających z okien. Gdy zaświecono latarnie, zauważono, że tłum stawia barykady. Żandarmi rozprószyli wreszcie tłum. U osób aresztowanych znaleziono rewolwery.

Bruksela, 12 kwietnia. Sekretarz stowarzyszenia młodzieży robotniczej, tow. Volkaert, którego obwiniają o udział w zaburzeniach, miał wczoraj przed południem być pociągniętym do odpowiedzialności i otrzymał już wezwanie do śledztwa. Za poradą jednego ze swych przyjaciół Volkaert wyjechał za granicę.

Leodyum, 12 kwietnia. Tłum dwutysięczny przeciągał wczoraj wieczorem przez miasto i urządził demonstracyę przed więzieniem.

Policya użyła broni. Wiele osób odniosło rany.

La Louviere, 12 kwietnia. Gdy wczoraj po południu 4.000 strejkujących przybyło na stacyę Houdeng-Goegnies, którzy oczekiwali przybycia robotników flamandzkich z okolicznych kopalń węgla, usiłowała żandarmerya zamknąć dostęp do dworca. Ponieważ strejkujący stawiali opór, wystąpiła przeciw nim żandarmerya. Obrzucono żandarmeryę kamieniami i cegłami. Po obu stronach strzelano, przyczem jeden policyant został ranny. Dopiero strzelcy konni opróżnili ulicę.

Gdy przybył pociąg z flamandzkimi robotnikami powtórzyły się jeszcze gwałtowniejsze sceny. Udało się strzelcom i żandarmeryi zamknąć dostępy do pobliskich ulic. Przytem przyszło do gwałtownych starć; z obu stron strzelano. Strzałem z karabinu została zabitą młoda dziewczyna. Po obu stronach było wielu rannych, których odwieziono do pobliskich domów.

La Louviere, 12 kwietnia. Strejk w Bassin du Centre coraz bardziej się rozszerza. Liczba strejkujących wynosi obecnie 15.000.

Bruksela, 12 kwietnia. W Bassin du Centre przyszło wczoraj rano do gwałtownych starć między kilku tysiącami strejkujących robotników a żandarmeryą. Strejkujący obrzucili żandarmów kamieniami. Żandarmi dali ognia. Powstała formalna bitwa. Żandarmi musieli się cofnąć. Przybyło wojsko i rozprószyło strejkujących, którzy się rozeszli wśród okrzyków na cześć armii i powszechnego głosowania. Wojsko w Brukseli i na prowincyi zaopatrzono w ostre naboje.

Antwerpia, 12 kwietnia. Onegdaj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie antysocyalistyczne. Deputowanych klerykalnych przywitano okrzykiem na cześć króla. Następnie uczestnicy zgromadzenia udali się przed pomieszkania posłów klerykalnych.

Cholera.

Konstantynopol, 12 kwietnia. W ostatnim tygodniu wydarzyło się w Mece 66 wypadków śmiertelnych cholery, a także kilkadziesiąt w Dżeddah i innych miejscowościach.

Rokowania pokojowe w południ. Afryce.

Londyn, 12 kwietnia. Warunki pokojowe, jakie podają ze strony Anglii, są następujące: 1. Oznaczenie terminu, w którym burskie państwa otrzymają autonomiczne i parlamentarne instytucye; 2. Postanowienia co do przywrócenia politycznych praw jeńcom burskim; 3. Cofnięcie angielskiej proklamacyi, która wypędza z kraju wszystkich po d. 15 września z. r. schwytanych z bronią w ręku; 4. Ogólna amnestya także dla Kaplandu; 5. Wysokość zaliczek, jakie Anglia da Burom na ponowne zabudowanie się.

Londyn, 12 kwietnia. „Financier and Bullionist" ogłasza depeszę z Pretoryi z datą wczorajszą, która donosi, że po długich rokowaniach między zastępcami angielskimi a delegatami burskimi ostatecznie **ułożono warunki pokojowe**, które dotychczas trzymane są jeszcze w tajemnicy. Pismo to zapewnia, że rząd angielski nie uczynił żadnych koncesyj. Warunki zakomunikowano telegraficznie zastępcom Burów w Amsterdamie.

Londyn, 12 kwietnia. Dzienniki poranne donoszą, że znany Afrykander dr. Harris telegrafował do swej żony, że warunki pokojowe już ułożone.

Londyn, 12 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył lord Balfour przy końcu wczorajszego posiedzenia, że wszelkie doniesienia o rokowaniach pokojowych są bezpodstawne.

Londyn, 12 kwietnia. Charakterystycznym dla obecnego nastroju kraju jest następujący wypadek, który się zdarzył podczas otwarcia posiedzenia trybunału karnego w Portsmouth. Mianowicie sędzia obwieścił wiadomość, której mu udzielił burmistrz, że pokój został zawarty. Aby należycie uczcić to zdarzenie, sędzia kazał przynieść szampana i w sali rozpraw napełnił szklanki dla przysięgłych; zanim je wszakże wychylono, przyszła wieść, że burmistrz został fałszywie poinformowany.

Londyn, 12 kwietnia. Urząd wojenny ogłasza, że wkrótce odjedzie nowy oddział angielski do połudn. Afryki.

Londyn, 12 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Klerksdorp, że zastępcy republik południowo-afrykańskich odbywali posiedzenia w środę i czwartek.

Londyn, 12 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Grafreinet pod datą 9 bm., że Burowie atakowali Aberden, odparto ich jednak.

Waszyngton, 12 kwietnia. Rada gabinetowa obradowała wczoraj nad kwestyą wywozu koni do południowej Afryki, ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła.

Skazanie anarchisty.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok wydany na anarchistę Mosta za ogłoszenie artykułu pochwalającego zamordowanie Mac Kinleya.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność! Robotnicy budowlani w Krakowie! We wtorek 15 kwietnia o godz. $6^1/_2$ wieczór odbędzie się poufne zgromadzenie robotników budowlanych w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6, II. p.).

Stowarzyszenie robotników krawieckich w Krakowie, ul Mikołajska 16. W niedzielę 13 b. m. o godz. 8 wieczorem **zabawa taneczna**. Wstęp dla członków 40 h, dla gości 60 h.

W poniedziałek 14 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem **zgromadzenie poufne** z porządkiem dziennym: Położenie robotników krawieckich i organizacya zawodowa.

Baczność kolejarze stanisławowscy! Dnia 13 b. m. o godz. $3^1/_2$ po południu w sali Rosenbergowej, przy ulicy Sobieskiego 28, odbędzie się zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: 1. Statut prowizyjny. referent tow. Kurowski. 2. Organizacya, referent tow. Schifler z Przemyśla.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robobotników „Równość" zmieniło dotychczasowy lokal i obecnie znajduje się w XX. dzieln., Damstrasse 23. Schadzki odbywają się w każdą niedzielę o 6 w.

Półroczne walne zgromadzenie „Równości" odbędzie się 20 kwietnia b. r.

Listy z kraju.

Przemyśl, 11 kwietnia.

Zwiastuny wiosny. — Wyjazd robotników. — Ucieczka z wojska. — Jak policya urzęduje. — Antysemici przemyscy przy robocie.

Od kilku już lat stałymi zwiastunami wiosny w Galicyi są nie poetyczne jaskółki, lecz bezrobocie, nędza i głód w szeregach proletaryatu miejskiego, który zalega place i ulice miast szukając napróżno zarobku.

W Przemyślu przybiera brak pracy zastraszające rozmiary. Mimo to jednak tak władze autonomiczne, jak i polityczne do dziś nie zrobiły nic, by chociaż w części zapobiedz panującemu bezrobociu. Robotnicy dalej setkami zalegają „studirplac", snują się gromadami po mieście i zaczynają już głośno objawiać swe niezadowolenie z powodu zachowania się władz, lekceważących sobie rozpaczliwe położenie setek rodzin.

Część robotników postanowiła nie czekać na pracę w miejscu, lecz rozjeżdża się na wszystkie strony za zarobkiem. W bieżącym tygodniu wyjechało z Przemyśla do rozmaitych miejscowości w kraju i do Prus około 200 murarzy i kilkudziesięciu cieśli. W miejscu pozostało bez pracy około 400 murarzy, 100 cieśli, 2000 robotników dziennych i około 200 robotników z pokrewnych zawodów budowlanych. Zatrudnionych jest od trzech tygodni najwyżej 100 murarzy, 30 cieśli i około 500 robotników dziennych; niektóre jednak roboty ukończą się już za 2 lub 3 tygodnie, a ponieważ nowe się nie rozpoczną, więc armia bezrobotnych zamiast się zmniejszać, jeszcze się powiększy. W powiecie panuje również brak pracy, to też prawie codziennie po kilka i kilkanaście rodzin wyjeżdża bądź to do Ameryki, bądź też „na saksy". Również mnóstwo włościan emigruje z powiatów przyległych, jak mościskiego i dobromilskiego.

Onegdaj policya przemyska aresztowała dwóch dragonów, z pułku załogującego przy ulicy Mickiewicza i oddała ich w ręce władz wojskowych, które za dezerterami czyniły poszukiwania. Obu biedakom było zapewne przy wojsku bardzo dobrze, a dezercya nastąpiła tylko z powodu „tęsknoty za domem"...

Policya przemyska złożyła nowe dowody niezwykłej swej energii i służbistości. Mianowicie przed niedawnym czasem aresztował policyant robotnika Korczyńskiego za to, że ten nie chciał mu wrzekomo powiedzieć, co kupował w restauracyi Kühlstocka przy ul. Węgierskiej. Było to w niedzielę po godzinie 10 przed południem i policyantowi rozchodziło się o wrzekome przekroczenie przepisów o spoczynku niedzielnym ze strony restauratora. Napróżno tłumaczył Korczyński, że nie śniło mu się o żadnem kupnie; tłumaczenie to uznano za nieprawdziwe i aresztowano Korczyńskiego, który nadto został zraniony szablą w bok. Obecnie prokuratorya oskarżyła o gwałt publiczny nie tylko Korczyńskiego, ale nadto tych wszystkich, którzy przy zajściu byli obecni. Kto miał być oskarżonym lub nie, to układał agent policyjny Golec, wraz z członkiem wydziału „Przyjaźni" niejakim Wiechem. Na liście proskrybowanych znaleźli się naturalnie sami socyaliści.

Dogorywające na suchoty antysemickie pisemko „Echo przemyskie", organ szpiclów i ks. Łabudy, czyni rozpaczliwe wysiłki, by zwrócić na siebie uwagę mieszkańców choćby największym idyotyzmem. Wymyśliło sobie tedy ogromnie tajemniczą historyę o nowym mordzie rytualnym: Mianowicie w Felsztynie „jakiś" żyd wciągnął „jakąś" dziewczynę do „jakiejś" kryjówki, tam rozmawiał z nią i posmarował jej usta „jakimś płynem" (!). Po tej rytualnej operacyi, dziewczyna otworzyła sobie drzwi i uciekła...

Oczywiście te brednie wylęgłe w chorym mózgu ks. Łabudy, wzbudzają prawdziwe politowanie dla stanu umysłowego klerykalnego machera.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Najlepsze ROWERY:

PUCH-RAD słynnej fabryki Johann Puch, Graz.

Premier Helical znanej firmy angielskiej

Hillman, Herbert & Cooper
The Premier Cycle Co. Ltd
Conventry.

1180 do nabycia w składzie: 8—?

LIBMANN i MACHAUF
Kraków, Lubicz 7.
Obficie zaopatrzony skład przyborów rowerowych.

Naprawa rowerów we własnej pracowni.

Na żądanie cenniki gratis.

STOWARZYSZENIE PRZEMYSŁOWE
dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych
w KRAKOWIE.
Numer telefonu 75.
poleca ze swojej
JEDYNEJ W KRAJU
FABRYKI
GWOZDŹI i DRUTU
w Podgórzu
wszelkiego rodzaju
druty i gwoździe druciane
od najniższych numerów do najwyższych.
1185 Zlecenia wykonuje się jak najrychlej. 4—52

Najtańszy skład

zaopatrzony w obfity wybór różnego rodzaju **zegarków i zegarów,** jakoteż **wyrobów jubilerskich ze złota i srebra,** znajduje się

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 31.

1.	Zegary pendułowe bijące godziny i półgodziny . od K.	10.—
2.	Zegary pendułowe bijące kwadranse . . . . . . „ „	40.—
3.	Budziki amerykańskie . . . . „ „	3.—
4.	Zegary kancelaryjne 8-dn. . . . . „ „	5.—
5.	Niklowe otwarte remontoiry . . . . „ „	3.80
6.	Niklowe kryte remontoiry . . . . „ „	7.—
7.	Stalowe czarne oksydowane otwarte remontoiry „ „	6.—
8.	Stalowe czarne oksydowane kryte remontoiry . „ „	8.—
9.	Stalowe czarne oksyd. damskie otwarte remont. „ „	7.—
10.	Stalowe czarne oksydowane w kształcie serduszka „	11.—
11.	Roskopfy kolejowe z 4-letnią gwarancyą . . . „ „	9.—
12.	Roskopfy kolejowe z napisem „Patent“ . . . . „ „	17.—
13.	Srebrne otwarte remontoiry . . . . „ „	8.—
14.	Srebrne kryte remontoiry . . . . „ „	11.—
15.	Srebrne damskie otwarte remontoiry . . . . . „ „	9.—
16.	Srebrne damskie kryte remontoiry . . . . . . „ „	11.—
17.	Srebrne emaliowane remontoiry . . . . „ „	13.—
18.	14.-kar. złote damskie rementoiry . . . . . . „ „	20.—
19.	14.-karat. złote męskie kryte remontoiry . . . . „ „	52.—

Podług numeru cennika obstalunki odwrotną pocztą wysyłam
1157 6—? z 3-letnią gwarancyą.

TUTKI CYGARETOWE
1014 23—50 **„NORIS“**
wyrobu Wł. Bełdowskiego
magistra farmacyi i chemika w Krakowie
Próbki wysyłam darmo i opłatnie.



Do Kanady
jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia
najtaniej
powszechnie znana firma
B. Karlsberg
Hamburg, Ferdinandstrasse 15.
Nim kto bilet okrętowy kupi niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych. 1078 5—5

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Nowość!! Niezrównana!

Proszę żądać
GEISLERA
Specyałów na zupy i sosy!
WYRÓB CZESKI!
BEZ KONKURENCYI!
W piętnastu minutach gotowe do spożycia!
Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.
W KAŻDYM GOSPODARSTWIE,
W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.
Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**
Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.
Skład w Krakowie: 1227 2—10
cesar. i królew. nadw. dostawca
Antoni Hawełka
oraz **Reim i Spółka.**
Zastępca na Krabów: Edward Schmal.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

MAGAZYN UNIWERSALNY
firmy
ROMAN DROBNER
KRAKÓW
(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).
— NOWOŚĆ! —
Polski podręcznik
1228 **do rybołostwa** 2—15
prof. L. Rozwadowskiego.



ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOSTWA ROZSYŁA DARMO I OPŁATNIE.

BODEGA VINAVIGO
1189 RYNEK 21, róg Brackiej. 9—?
WINA AUSTRYACKIE od 50 ct. za litr,
oprócz tego francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampany krajowe i oryginalne francuskie, **wódki, likiery, koniaki, bufet zimny i ciepły.**

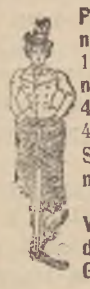
Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**
1196, 3—3

BARDZO WAŻNE! Zawiadamiam P.T. Publiczność, iż otworzyłem **w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 26 magazyn ubiorów męskich i dla dzieci.** Przyjmuję wszelkie zamówienia w zakresie krawieckim, jak na uniformy dla P. P. urzędników i ubrania dla studentów i wykonuję w krótkim czasie, ściśle podług przepisanych wzorów. Mam na składzie najlepsze sukna własnego wyrobu.
Z poważaniem
1184 8—8 **T. Blecheisen.**



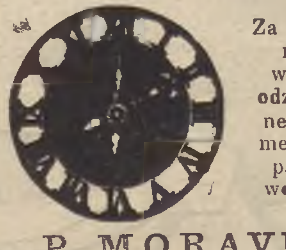
ROWERY
i przybory po cenach hurtownych.
Pneumatyki nowe 8—9 kor., **Continental Reithoffer** z gwarancyą po 12—14 kor., **Węże** 5—6 kor., **Latarnie acetylenowe** 4, 5 i 6 kor., **Pompy 4-częściowe** kor. 2·25, **Pompy nożne** 4 kor., **Latarki olejowe** 2—3 kor., **Siodła angielskie** 4—6 k., **Cyklometry** 3 kor., **Kierowniki kompletne** w różnych formach 10 kor.
Wszelkie przynależności i części składowe do Waffen, Styria, Durkopp, Greger B. S. A. po cenach fabrycznych.
Poniklowanie i lakierowanie całego roweru 24 kor. **Rowery nowe** mod. 1902 po 150 do 200 kor., **Mało używane Rowery** w najlepszym stanie po 85, 90 i 100 kor.
Cennik bezpłatnie. Specyalny illustr. katalog wszelkich przynależności do rowerów za nadesłaniem znaczkami 60 hal.
Łaskawe polecenia uskutecznia za zaliczką.
1198 **SKŁAD FABRYCZNY** 4—10
M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
923 10—50

Nakładem Salonu Malarzy Polskich
wyszły Nowości
w kartach pocztowych:
Adama Mickiewicza **„DZIADY“**
Serya składająca się z 15 zdjęć z zaszczyt. nie znanego zakładu fotograf. Sebalda.
Cena kompletu **Kor 1 50.**
BOHATERKI POLSKIE
z oryg. rysunków K. Sylw. Wolskiego z z datami historyczn. 10 kart artystycznych.
Cena kompletu **1 Korona.**
Tańce Narodowe Polskie
10 kart artystyczn., ręcznie kolorowane.
Cena kompletu **Kor. 1·20.**
„Ojcze nasz“ w obrazach z oryginałów Sianisł. Kurylasa, 6 kart akwarelowych.
1217 Cena **60 hal.** 8—5
Za nadesłaniem **Kor. 4·40** wysyła franko wszystkie 4 Serye.
HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 39.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 1164 6—20

P. MORAVUS
BRÜN Grosser-Platz 6
Absolwent
technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

J. PECZENIK W KRAKOWIE
Grodzka 61.
(vis a vis kościoła ewangielickiego.)
poleca na obecny sezon wielki wyrób **KAPELUSZY** po nader **niskich cenach.**
Przyjmuje również wszelkie **kapelusze damskie do przeprasowania podług najnowszej mody.**
1215 Cylindry prasuje na poczekaniu. 2—6

Specyalny fabryczny skład **Linoleum i Cerat** **Kraków, Szewska 1.**
1005 49—?

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe
„LE GRIFFON“
Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!
Najlepsze francuskie tutki cygaretowe
1159 7—20

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412